BURA CHMURA

RAZ ZAMIESZKAŁA TUŻ NAD GIEWONTEM,
DOŚĆ SPORA CHMURA, TAK NIBY KĄTEM,
MIAŁA ZE SOBĄ SYNKA I CÓRKĘ
PRZEŚLICZNY OBŁOK I PIĘKNĄ CHMURKĘ.

A SAMA CHMURA JAK WYGLĄDAŁA?
SZARĄ DOŚĆ DŁUGĄ SUKIENKĘ WDZIAŁA,
SINY FARTUSZEK WISZĄCY NA NIEJ
I W BURE ŁAPCIE NOGI UBRANE.

CHMURA SIĘ Z DOMKU NIE WYNURZAŁA
CHYBA, ŻE DZIECI SWOICH SZUKAŁA
A GDY SIĘ WŁAŚNIE TAK PRZYDARZAŁO
SPORO TURYSTÓW Z GÓR UCIEKAŁO.

BALI TURYŚCI SIĘ GNIEWU CHMURY,
BALI, ŻE DESZCZEM POLEJE Z GÓRY
WIĘC CO STRACHLIWSI GNIEWONT MIJALI,
Z DALEKA TYLKO GO PODZIWIALI.

BAWIŁ SIĘ CHĘTNIE Z CHMURKĄ OBŁOCZEK,
DOBRE TO DZIECI, GRZECZNE, UROCZE
LECZ, ŻE POMYSŁY DOŚĆ DZIWNE MIAŁY
CZĘSTO DO DOMKU BRUDNE WRACAŁY.

TO PRZEWRACAŁY PO NIEBIE SŁOŃCE,
KTÓRE SPARZYŁO ICH UBRAŃ KOŃCE,
TO SIĘ CHOWAŁY MIĘDZY SZCZYTAMI,
CO SIĘ KOŃCZYŁO ZWYKLE DZIURAMI.

KIEDYŚ DO BACY NA HALE WPADŁY,
RAZEM Z OWCAMI SIANKA POJADŁY,
WZIĘŁY DO GÓRY JEDNĄ OWIECZKĘ
ABY JEJ ZROBIĆ PIĘKNĄ WYCIECZKĘ.

MECZAŁA OWCA OKROPNIE W TRWODZE,
ŻE ZOSTAWIŁY JĄ GDZIEŚ PO DRODZE..
I PEWNIE DOTĄD BY TAM SIEDZIAŁA
GDYBY JEJ MAMA NIE RATOWAŁA.

BYŁO TO PÓŹNO TAK NA JESIENI,
MAŁO JUŻ W GÓRACH BYŁO ZIELENI
CORAZ TEŻ CHŁODNIEJ, MROZEM PACHNIAŁO
CHMURKOM NA ŻARTY RAZ SIĘ ZEBRAŁO.

A ŻE PADAŁY DESZCZE DOŚĆ DUŻE,
WE WSZYSTKICH DZIURACH STAŁY KAŁUŻE,
OBŁOCZEK Z CHMURKĄ SFRUNĘŁY NIŻEJ
BY SIĘ KAŁUŻOM PRZYJRZEĆ CIUT BLIŻEJ.

CHMURKA PSOTNICA OBŁOK POPCHNĘŁA,
SAMA KOZIOŁKA TEŻ WYWINĘŁA
W ZIMNEJ KAŁUZY LEŻĄ OBOJE,
NA SZCZĘŚCIE MIELI DOBRE NASTROJE.

wydrukowano dnia: 06.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026

TAK SIĘ TAPLALI, TAK SIĘ CHLAPALI,
UBRANEK BIAŁYCH NIE OSZCZĘDZALI,
ŻE PO GODZINIE DOBREJ ZABAWY
ODCIEŃ PRZYBRAŁY DOSYĆ SZARAWY,

A NAWET CZARNY POWIEM TU ŚMIAŁO..
NA DWORZE SZYBKO SIĘ JUŻ ŚCIEMNIAŁO
I PRZYSZŁA PORA DO DOMU WRACAĆ,
PRZY MYCIU CIĘŻKA ICH CZEKA PRACA.

PRZED MAMĄ UKRYĆ SWÓJ WYGLĄD CHCIAŁY
LECZ SIĘ NIE UDAŁ TEN WYBIEG MAŁY,
BO TUŻ PRZED DOMKIEM CHMURA CZEKAŁA
POGODNEJ MINY WCALE NIE MIAŁA.

NIE POCHWALIŁA DZIECI TAPLANIA,
ZA KARKI WZIĘŁA JE DO KĄPANIA.
SIEDZĄ W KĄPIELI JUŻ OD GODZINY
LECZ NA NIC ZDAJĄ SIĘ TU MYDLINY.

BRUDNE UBRANKA NADAL SĄ BRUDNE
OJ TO WYZWANIE DLA MAMY TRUDNE.
GDY WYKRĘCAŁA DZIECI Z KĄPIELI
GÓRALE DESZCZYK OBFITY MIELI.

POTEM UŻYŁA KOLEJNEJ WODY
I BARDZO STAREJ, ZNANEJ METODY
DOSYPYWAŁA DZIECIOM PO TROSZKU
ZNANEGO WSZYSTKIM DO PRANIA PROSZKU.

LECZ CHOCIAŻ DZIECI SIĘ ZNÓW KĄPAŁY
NADAL UBRANEK BIAŁYCH NIE MIAŁY.
BO NIE PRZYRÓCIŁ TEJ ŚNIEŻNEJ BIELI
NAWET NAJLEPSZY PROSZEK W KĄPIELI.

MAMA CHOĆ TRACI POWOLI SIŁY
NIE CHCE BY DZIECI BRUDNE CHODZIŁY
A, ŻE PRZEBRAŁY W ZABAWIE MIARKĘ
WZIĘŁA DO RĘKI DO JARZYN TARKĘ.

CHWYCIŁA CHMURKĘ I TRZE CO SIŁY,
SPOSÓB DOPRAWDY TO DOŚĆ NIEMIŁY
LECZ RAZ DO ROKU W ZIMOWEJ PORZE
OCZYŚCIĆ CHMURY Z BRUDU POMOŻE.

I TAK SIĘ WŁAŚNIE DOKŁADNIE STAŁO
GDY MAMA CHMURKI TARŁA NIEMAŁO
NAD ZAKOPANE WIÓRY LECIAŁY,
WARSTWEKĄ BIAŁĄ JE POKRYWAŁY.

SEKRETU DŁUŻEJ KRYĆ NIE DAM RADY,
STĄD WŁAŚNIE BIORA SIĘ NAM OPADY,
GDY BIAŁY ŚNIEŻEK SYPNIE NAM Z GÓRY
ZNAK, ŻE KTOŚ CZYŚCIĆ ROZPOCZĄŁ CHMURY.

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 06.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026